NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 175 (2716). Wilno, Środa 5 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— 60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

POZYTYWNY KROK

W momencie, gdy, po fiasko konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący Henderson, jak to podajemy na innem miejscu, wyrusza w pielgrzymkę do stolic celem zlepienia pozorów użyteczności konferencji; w momencie, gdy z konferencji ekonomicznej po powodzi słów przedstawiciele państw wybierają się do rodzinnych pieleszy z tem, z czem przyjechali; w momencie słowem, gdy na zapowiedź jakiegokolwiek porozumienia międzynarodowego machano ręką — spadł niemal nieoczekiwanie doniosły fakt: podpisanie konwencji regjonalnej 8 państw, dotyczącej definicji napastnika.

Oddajemy głos w ocenie tego wydarzenia prasie zagranicznej:

SZWAJCARJA.

„JOURNAL DES NATIONS", komentując konwencję o definicji napastnika, podpisaną w Londynie, stwierdza, że jest to moment pierwszorzędnej wagi, stanowiący wielki krok naprzód w dziele organizacji pokoju w Europie Wschodniej i Bliskiego Wschodu.

Polityka, zainaugurowana przez Polskę — pisze dziennik — **której pierwszym etapem był polsko-sowiecki pakt o nieagresji znajduje w ten sposób swe uwieńczenie.** Nowa konwencja, pod którą figuruje podpis Rumunji obok podpisu Sowietów, przez zagwarantowanie integralności terytorjalnej wszystkich sygnatarjuszy **kładzie kres naprężeniu, które wynikło z nieuznania przez Sowiety aneksji Besarabji.** Pomimo, że ZSRR. nie należy do Ligi pakt ten jest typowym paktem regjonalnym, przewidzianym w statucie Ligi. Podkreśla on przedewszystkiem naczelne zasady statutu Ligi: poszanowanie niepodległości i integralności terytorjalnej państw i precyzuje pojęcie agresji, co usiłowano bezskutecznie dokonać w roku 1924 i na konferencji rozbrojeniowej w roku 1933.

Jest to pierwszy konkretny rezultat konferencji rozbrojeniowej, a zarazem ważny krok naprzód w dziedzinie prawa międzynarodowego. **Postęp polega tu na zastąpieniu pojęć nieokreślonych pojęciem sprecyzowanem.**

FRANCJA.

„L'OEUVRE" pisze o udziale Turcji w pakcie i podkreśla **olbrzymią rozciągłość terytorjalną obszaru od morza Czarnego do Bałtyckiego, na który rozciąga się nowy układ**, stanowiący ważny krok na drodze do pacyfikacji Europy. Jeżeli się weźmie pod uwagę możliwość podpisania konwencji tego rodzaju pomiędzy Małą Ententą a Związkiem Sowieckim, a także — jak krążą pogłoski — pomiędzy Związkiem Sowieckim a Włochami, oceni się dopiero w sposób właściwy olbrzymie znaczenie rokowań, prowadzonych ostatnio w Londynie dla sprawy konsolidacji pokoju.

„LE POPULAIRE" podkreśla znaczenie nowego układu dla Związku Sowieckiego, a także dla całej Europy. Dziennik zaznacza, że układ przyczyni się niewątpliwie do polepszenia stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Rumunją. Układ ten — podkreśla „LE POPULAIRE" — **przynosi praktyczne zastosowanie tez, wysuniętych przez Polskę na konferencji rozbrojeniowej.**

RUMUNJA.

Prasa rumuńska przyjmuje z dużem zadowoleniem wiadomość o podpisaniu w Londynie układu w sprawie określenia napastnika. Dzienniki sądzą, że **fakt ten otworzy drogę do rokowań rumuńsko-sowieckich o pakt o nieagresji** na podstawie tezy rumuńskiej w sprawie Besarabji.

Dziennik **„ADEVERUL"** podkreśla, że **układ ten Rumunja zawdzięcza przedewszystkiem Polsce**, która dała w ten sposób nowy dowód swej lojalności sojuszniczej i swych sympatyj wobec Rumunji.

„CURENTUL" sądzi, że porozumienie w sprawie określenia napastnika umożliwi **zawarcie bloku 10 państw, złożonego z Polski, Rosji, Francji, Turcji, państw Małej Ententy i państw bałtyckich**, który stanie się podstawą pokoju w Europie Wschodniej i **będzie stanowić przeciwwagę wobec bloku Niemcy — Włochy — Anglja — Węgry i Bułgarja.**

NIEMCY.

Większość prasy porannej ogranicza się tylko do ogłoszenia samych wiadomości o parafowaniu w Londynie paktu wschodnio-europejskiego oraz zapowiedzi rychłego zawarcia paktu o nieagresji między ZSRR. a państwami Małej Ententy.

W ocenie paktu wschodniego prasa niemiecka zachowuje dzisiaj rezerwę, ogłaszając tylko obszerne doniesienia o jego treści o głosach prasy zagranicznej. Hugenbergowski **„LOCAL ANZEIGER"** w dłuższym komentarzu, umieszczonym na naczelnem miejscu, podkreśla, że **znaczenie paktu leży nie tyle w zawartych w nim definicjach, ile w jego zasięgu regjonalnym** oraz w fakcie, że wogóle doszedł do skutku.

ANGLJA.

Pisma londyńskie podają tekst konwencji, zawartej wczoraj, zamieszczając również oświadczenia Litwinowa i ministra Becka na ten temat.

„NEWS CHRONICLE" określa konwencję, jako **triumf polityki pokojowej** i zdrowego rozsądku.

Prasa polska nie ma powodu do wypisywania mniej umiarkowanych superlatywów pod adresem porozumienia. Wszak jest to dzieło polskiej polityki zagranicznej. To medjacja min. Raczyńskiego doprowadziła do położenia pod dokumentem obok siebie podpisów przedstawicieli Rumunji i Zw. Sowietów.

Akt dokonany nietylko stał się podstawą daleko idących możliwości. Już jest rodzicem wydarzenia dużej wagi gatunkowej: drugiej, jednobrzmiącej otwartej konwencji narazie 5 państw: ZSSR, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Turcji. W tym stanie rzeczy niedużo już dzieli od zrealizowania koncepcji łańcucha nowych paktów o nieagresji, które sygnalizuje następująca wiadomość:

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Echo de Paris" donosi z Londynu, że w czasie najbliższym mają być podpisane pakty o nieagresji między Rosją a państwami Małej Ententy i analogiczne do tego paktu umowy między Turcją a jej sąsiadami: Grecją, Bułgarją, Rumunją i Jugosławją.

Podpisanie konwencji regjonalnej w sprawie definicji napastnika jest pozytywnym krokiem w dziele pacyfikacji międzynarodowej.

P. min. Beck o konwencji.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu w Lodynie konwencji państw wschodnich. Ajencja „Iskra" zwróciła się do ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka, z prośbą o wyrażenie swej opinji na temat tej konwencji.

P. minister Beck oświadczył co następuje:

„Konwencję o definicji napastnika, pod którą złożyli dziś swój podpis przedstawiciele: Polski, Afganistanu, Estonji, Łotwy, Persji, Rumunji, Turcji i ZSRR uważam za ważny akt polityczny o znaczeniu wybitnie twórczem.

W systemie wschodnich paktów regjonalnych jest ona syntezą poszczególnych wysiłków w kierunku skutecznego organizowania pokojowego współżycia. Geograficzny zasięg tej konwencji najlepiej charakteryzuje jej właściwe znaczenie polityczne.

Dla polityki zagranicznej Polski konwencja o definicji napastnika jest logiczną konsekwencją szeregu instrumentów politycznych, na których podstawie kształtują się coraz pomyślniej stosunki polsko-sowieckie. Mam tu na myśli protokół podpisany w Moskwie w r. 1929, przyśpieszający wprowadzenie w życie paktu Kelloga, pakt o nieagresji i umowę koncyljacyjną.

Ze względu na sojusz, łączący nas z Rumunją, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko-sowieckich, podpis Rosji Sowieckiej i Rumunji na jednym akcie politycznym wspólnie z podpisem Polski jest dla nas przyczyną szczególnego zadowolenia".

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Pan Marszałek Józef Piłsudski przybył we wtorek dnia 4-go b. m. o godzinie 18-ej z Pikiliszek do Wilna i zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym.

Dziś przybywa do Wilna p. min. Beck

Dowiadujemy się, że dziś pociągiem rannym ma przybyć do Wilna p. minister spraw zagraniczn. Beck. P. Minister odbędzie dłuższą konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim i złoży Mu relację ze spraw swego resortu.

Druga konwencja: 5 państw

jednobrzmiąca z poprzednią jest dostępna dla wszystkich

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi, że w dniu 4 bm. podpisana została w Londynie przez przedstawicieli ZSRR, Czechosłowacji, Rumunji Jugosławji i Turcji konwencja, określająca pojęcie napastnika.

Konwencja ta posiada to samo brzmienie, jak konwencja podpisana wczoraj przez przedstawicieli 8-miu państw. Rumunja podpisała więc konwencję, określającą pojęcie napastnika, po raz drugi, tym razem jako członek Małej Entetnty. Turcja przyłączyła się do nowej konwencji, która w przeciwieństwie do podpisanej wczoraj i ograniczającej się tylko do państw sąsiadujących z ZSRR. jest dostępna dla wszystkich.

Litwinow o porozumieniu.

LONDYN, (Pat). W deklaracji, dotyczącej podpisania w dniu wczorajszym konwencji o nieagresji, Litwinow wyjaśnił, że ponieważ przyjęcie tekstu, zaproponowanego w komisji ogólnej konferencji rozbrojeniowej, stało się nader problematycznem postanowiono włączyć definicję nieagresji do konwencji między ograniczoną liczbą państw, tak, ażeby inne państwa mogły się do niej przyłączyć lub pójść za naszym przykładem. Pomyślałem naprzód o naszych sąsiadach.

Litwinow dodaje, że konwencja oraz inne układy, jakie mogą być podpisane, nie eliminują z porządku dziennego konwencji rozbrojeniowej propozycji sowieckiej, dotyczącej ogólnego przyjęcia definicji napastnika. Podpisana wczoraj konwencja — zaznaczył Litwinow — ustaliła pokój między narodami, liczącemi zgórą 200 miljonów mieszkańców.

Pielgrzymka Hendersona.

GENEWA, (Pat). Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson opuścił dziś Genewę dla rozpoczęcia rokowań, które zamierza prowadzić w różnych stolicach celem doprowadzenia do uzgodnienia sprzecznych problemów rozbrojeniowych. Henderson udaje się przedewszystkiem do Paryża, gdzie spodziewa się odbyć w ciągu tygodnia naradę z premjerem francuskim Daladier. Z Paryża Henderson uda się najprawdopodobniej do Londynu. Co się tyczy dalszych projektów podróży Hendersona, to tutejszy „Journal des Nations" przewiduje, że przewodniczący konferencji uda się z Londynu do Berlina, następnie ewentualnie do Pragi, gdzie odwiedziłby sprawozdawcę generalnego konferencji Benesza. Dziennik uważa za niewyłączone, że Henderson uda się także do Warszawy. Wreszcie przewidywana jest wizyta w Rzymie.

Powrót gen. Burhardt-Bukackiego

GENEWA, (Pat). Dziś wyjechał do Warszawy delegat polski na konferencję rozbrojeniową gen. Burhardt Bukacki.

Dyr. Libicki objął stanowisko.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 3 b. m. Dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej Roman Starzyński przekazał wszystkie agendy nowomianowanemu Dyrektorowi Polskiej Agencji Telegraficznej p. Konradowi Libickiemu.

Powrót gen. Góreckiego do Warszawy.

BUKAREST, (Pat). Gen. Górecki odbył we wtorek dłuższą rozmowę z premejrem Vaidą Voivod, poczem zwiedził redakcję dziennika „Universul". Po południu gen. Górecki w towarzystwie posła R. P. Arciszewskiego udał się do Sinai, wieczorem zaś odjechał do Warszawy.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca wykazuje wzrost zapasu złota o 130 tysięcy zł. do 472,6 miljonów zł. oraz zwiększenie zapasu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 2,6 milj. do sumy 80,4 milj. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 25,1 milj. do 634,2 milj., w stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 5,2 milj. do sumy 107,8 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4,1 milj. i wynosi obecnie 35,8 milj. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 1,4 miljona i wynosi 49,9 milj. zł. Pozycja „Inne aktywa" zmniejszyła się o 10,7 milj. do 135,3 milj. zł. Natomiast pozycja „Inne pasywa" powiększyła się o 4,6 milj. do 309 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 8,6 milj. do 151,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku omówionych zmian zwiększył się o 31,9 miljonów do sumy 1.103,8 milj. zł. i wskutek tego pokrycie nieznacznie obniżyło się i wynosi 44,78 procent, przekraczając normę statutową o bezmała 15 procent. Stopa dyskontowa 6, zastawowa 7 procent.

Skarga niemiecka do Trybunału Haskiego.

RYGA, (Pat). Do Trybunału haskiego wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzeń, mających na celu utrzymanie w Poznańskiem i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne w tej sprawie odbędzie się 11 bm.

PO DEKLARACJI ROOSEVELTA.

Miecz Demoklesa nad konferencją ekonomiczną. Odraczać — nie odraczać. Roosevelt wystosuje nowe orędzie?

LONDYN, (Pat). Ogłoszono dziś następujący komunikat:

Prezydjum konferencji zebrało się o godzinie 18 pod przewodnictwem Mac Donalda. Po omówieniu obecnego stanu prac konferencji postanowiono prowadzić dalszą dyskusję w tej sprawie na następnem posiedzeniu, które odbędzie się 6 lipca o godzinie 10.

Wniosek o odłożeniu posiedzenia prezydjum o 24 godziny wyszedł od delegacji amerykańskiej, która pragnęła nawiązać kontakt z Waszyngtonem i według obiegających pogłosek zamierzała złożyć deklarację, wyjaśniającą jej stanowisko. Myśl tą zakomunikowała została Mac Donaldowi przez Hulla w czasie dalszej rozmowy. Co się tyczy przyszłości konferencji, sytuacja pozostaje niezmieniona i jeśli tylko nie zajdą jakieś nowe wypadki, prezydjum wystąpi z propozycją, którą pierwotnie zamierzano ogłosić w dniu dzisiejszym, przewidującą odroczenie obrad konferencji jako całości, przy nieprzerywaniu prac prezydjum i niektórych podkomisyj.

Podobno delegacja amerykańska usiłowała w dniu dzisiejszym nawiązać kontakt z Rooseveltem dla podkreślenia rozpaczliwej sytuacji konferencji, lecz przeszkodziły temu niepomyślne warunki meteorologiczne. W kołach amerykańskich spodziewają się, że do czwartku rano nastąpi pewne uspokojenie i dokładne słowa Roosevelta zostaną zapomniane.

Występując z wnioskiem o odłożenie posiedzenia prezydjum, delegat amerykański Hull pragnął zyskać na czasie i przeprowadzić narady z ważniejszemi delegacjami. Chociaż z Waszyngtonu nie jest spodziewane żadne sensacyjne oświadczenie, jest prawdopodobne — jak mówią w kołach delegacji amerykańskiej — że Roosevelt przyśle orędzie do konferencji, utrzymane w tonie przyjaźniejszem dziś wieczorem lub jutro rano, gdyż pragnie, aby konferencja omawiała dalej zagadnienie podniesienia cen w innych państwach poza Stanami Zjednoczonemi. Wielka Bryt. wypowiada się też w tym sensie, dominja zaś i państwa skandynawskie nie życzą sobie obecnie odroczenia konferencji.

Po posiedzeniu prezydjum Mac Donald wydawał się bardzo zmęczony i zniechęcony.

LONDYN, (Pat). We wtorek rano odbyła się narada, w której wzięli udział Mac Donald, Colijn, Bonnet i Hymans. Zebrani uznali, że w związku z notą Roosevelta konferencja gospodarcza znalazła się w położeniu bez wyjścia i obecnie zostaje jedynie omówić warunki, na jakich przystąpi się do odroczenia konferencji.

Nowy ambasador R. P. w Turcji.



Nowy ambasador R. P. w Turcji złożył przed kilku dniami listy uwierzytelniające prezydentowi republiki tureckiej.

Na zdjęciu naszem widzimy p. ambasadora Połockiego w towarzystwie urzędników ambasady i tureckiego M. S. Z. przechodzącego przed frontem kampanji honorowej przed pałacem prezydenta republiki.

Kolej wschodnio-chińska za cenę 210 milj. rubli złotem.

TOKJO, (Pat). Ambasada sowiecka w Tokjo ogłosiła memorjał, według którego rząd sowiecki gotów jest sprzedać swe prawa do kolei wschodnio-chińskiej państwu Mandżuko za 210 miljonów rubli złotem.

Petycja do Ligi Narodów

Zw. Polaków z niemieckiego Śląska.

GENEWA, (Pat). Związek Polaków z niemieckiego Górnego Śląska zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów o petycji, którą wniósł na podstawie art. 149 konwencji górnośląskiej do przewodniczącego komisji mieszanej w Katowicach p. Calondera. Petycja ta dotyczy spisu ludności w Niemczech i powołuje się na tajny okólnik niemieckich władz administracyjnych, które poleciły władzom lokalnym wydanie urzędnikom spisowym zakazu wpisywania wszystkich osób, które nie mówią polskim językiem literackim (Hochpolnisch) — jako osoby, których językiem macierzystym jest język polski. Funkcjonarjusze spisowi winni w tym wypadku wpisać jako język macierzysty „polsko - górnośląski" (Oberschlesisch polnisch).

Związek Polaków uważa powyższe zarządzenia władz niemieckich za sprzeczne z postanowieniami konwencji genewskiej.

Niebawem zniknie opozycja.

Rozwiązanie niemieckiej partji ludowej.

BERLIN, (Pat). Przewodniczący niemieckiej partji ludowej zarządził rozwiązanie stronnictwa wraz ze wszystkiemi organizacjami mu podległemi. Obecnie toczą się rokowania z miarodajnemi kołami narodowo-socjalistycznemi w sprawie losu mandatów, posiadanych przez członków partji ludowej.

Ogłoszenie rozwiązania partji centrowej nastąpić ma w środę. Pomiędzy kierownictwem partji centrowej a przywódcami ruchu narodowo-socjalistycznego toczą się jeszcze rokowania w sprawie umowy, przewidującej możność kontynuowania działalności politycznej przez sprzyjających ruchowi narodowo-socjalistycznemu przywódców partji centrowej.

Damian Ruszczyc pod Wiedniem 1683 r.

(Z okazji 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Przeglądając z myślą o tej rocznicy stare zapomniane i rzadkie dziś druki, natknęli my się na tak piękny opis tak niezwykłych czynów wojennych jednego z ówczesnych przedstawicieli naszej ziemi, że podajmy je tutaj in extenso. Jesteśmy przekonani, że karty te żywo zainteresują naszych czytelników. Równocześnie redakcja „Kurjera" dedykuje przedruk ten, drogiemu wszystkim wilnianom mistrzowi Ferdynandowi Ruszczycow, którego zdrowie, jak przekonaliśmy się znów onegdaj, ma się stale ku lepszemu i który w otoczeniu przyjaciół, wielbicieli jego talentu okazuje, pełnę pogody ducha, najżywsze zainteresowanie dla spraw naszego miasta i ojczyzny. Niechże wspomnienia te umilą mu dni ozdrowienia spędzane obecnie w jednym z staropolskich dworków antokolskich.

Czytelnikow objaśniamy, że rodzina Ruszczyców, pochodząca z okolic Brześcia Litewskiego, wedle dokumentów ogłoszonych w l. 1890—1894 w opracowaniu B. Gorczaka w dziele p. t. „Sapiehowie", już od XVI w. bierze udział w sprawach ziemiańskich i publicznych naszej ziemi.

Przedruk niniejszy czerpiemy z czasopisma „Pszczółka Krakowska" z numeru z dnia 19 listopada 1821 r. Ze względu na wymowny i swoisty styl wstępu, podanego przez „Pszczółkę", podajemy i z niego urywek, — mając na uwadze myśli tam wyrażone, nie tracące na wartości, zwłaszcza i dziś, przy rozpamiętywaniu 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Tyle mamy opisów, dyarjuszów, tej pamiętnej wyprawy w dziejach narodu poskiego, iż zdaje się że już nic do wspomnienia nie pozostało, coby mogło nam odkryć jakowe rzadkie szczegóły o wiekopomnym Królu i wodzu Sarmatów, jego osobistych przymiotach domowych i politycznych stosunkach, z któremi człowiek na teatrze wielkiego świata, w całej obszerności dopiero widzieć się daje. Przecież wielka jest liczba takich, co dotąd wcale nieznane, czekają jedynie śledztwa miłośników narodowości: są to skarby krajowe u wszystkich oświeconych narodów w poszanowaniu będące.

Duchem tej prawdy przejęci, jesteśmy aż nadto pewni, iż nie możemy godniej odpowiedzieć chlubnemu w nas zaufaniu Rodaków, jak odkrywaniem podobnych źródeł starożytności ojczystej. — Czytając opisy tego rodzaju, zdaje się jakobyśmy cofnięci o jeden wiek, naocznemi byli świadkami zdarzeń; a przynajmniej mówili z temi, którzy je doskonale w pamięci swej zachować mogli. — Następujący dyarjusz wielkiej wyprawy wiedeńskiej, przez naocznego świadka, wolnomyślnego Sarmatę ułożony, w całkowitem rękopismie nam przesłany od znakomitej osoby, nigdzie jeszcze nie ogłoszony drukiem, zawiera w sobie tyle osobliwości, że go dosłownie umieścić godną uznaliśmy być rzeczą. Szanując starożytność, nie poważamy się nawet pisowni jej naruszać; niektóre zawikłania owoczesnego stylu, rzecz sama z siebie wyjaśnia. — Już w roku 1819 w tomie I Pszczółki Krakowskiej znajdował się bardzo krótki wyimek z tego pisma, które dziś w całej obszerności wydane, dopełni życzeń wielu kochających pamiątki narodowe.

„DYARYUSZ"

„Widenskiey okazyi przez nayiasnieyszego Króla Imci Polskiego Jana III-go. Z wielkopomną sławą narodu naszego expedyowaney, teraz przez W.Y.M.C. Pana Mikołaia na Dyakowcach Dyakowskiego, podstolego Łatyczowskiego, na ten czas w pokoiu u tego Króla służącego i pod Wiedniem osobą swoją będącego, ile przy młodey na ten czas applikacyi co rozum uważyć, oko widzieć, ucho słyszeć a pamięć poiąć mogła wypisany, ex archivo ex IMC Lubomirskich na Wisniczu."

— — — — —

„Po uraczeniu Niemców i rozdaniu koni, ruszył się Król od stołu, i wszyscy goście, gdzie zaraz pyta się Król generalissimum i elektorów: „Musicie WC. Panowie mieć języka nieprzyiacielskiego od podiazdów swoich, ponieważ tu tylko dziesięć mil do Wiednia? Aż elektorowie odpowiadają: jakże my mamy posyłać podiazdy, chyba na to żebyśmy iezeli niewszystko, to przynaymniey z połowę woyska stracili. Król się na to odzywa: iakim to może być sposobem? — odpowiada generalissimus: posłaliśmy iednego generała, z trzema tysiącami dragonii na podiazd a niewrócił się tylko kapral z kilku żołnierzy salwuiąc się ucieczką, drudzy wszyscy zginęli, potkawszy się tylko z pięciuset Turkow, do których i naszym wystrzelić nie przyszło". W tym punkcie obróciwszy się Król spoyrzał po Polakach, uważając kto mu tu jest przytomny, i obaczywszy nieiakiego **Damiana Ruszczyca** letkiej chorągwie rotmistrza, zawołał go do siebie, i mówi te słowa: „Panie Ruszczyc, weś Wasze sobie sto koni dobrych z przednieyszey straży, bo poiedziesz na podiazd". A po tym obróciwszy się Król do wielk. hetmana mówi: Każ mu WCPan dać ordynans i surowie przykazać, żeby się o języka starał, albo ieżeli nie dostanie, niechże raz w ciele swoim przywozi i niechay się wraca we 24 godzinach, bo tylko tu dziesięć mil do Widnia, to na dobrych koniach może powrócić, bo tu rzecz odwłoki niecierpi. I znowu Król do Ruszczyca mówi: przyiedziesz tu wprzód przed namiot z temi ludźmi, żebym ich widział. Jak tedy zebrał ludzi Ruszczyc, przyiechał z niemi przed namiot Królewski w którym ieszcze byli elektorowie, ci zobaczywszy Ruszczyca z temi ludźmi przed namiotem, poczęli mówić: na zgubę ten Król tych ludzi posyła pod tak wielkie woysko; inny mówił: nasz podiazd we trzy tysiące poszedł i zginął... żal się Boże tych ludzi, — **a najbardziej tego Kommendanta, — to iest Ruszczyca, był bowiem człowiek choży i ładny, i dlatego go żałowali.** Aż tu mało co się nad 24 godzin przeciągnęło, daią znać do obozu iż podiazd powraca z iezykiem. — Zaraz się rozgłosiło i doszło do niemieckiego woyska, z którego elektorowie i generałowie przyjechali na dziwowisko, widzieć Turków, których 13 iak baranów przyprowadził Ruszczyc niestraciwszy swoiego żadnego człowieka. Dziwna rzecz to była Niemcom, ponieważ im się nietrafiało i razu 10ciu razem wziąść; koło których chodzili, —założywszy ręce dziwuiąc się co to za Polacy!"

Echa wizyty dostojników gdańskich w Warszawie.

Głosy prasy gdańskiej.

GDAŃSK. (Pat). Cała prasa gdańska podaje o pełnym tekście przemówienia ministra skarbu Zawadzkiego oraz prezydnta Senatu gdańskiego Rauschninga, wygłoszone na wczorajszych bankietach, zamieszczając również fotografje z pobytu przedstawicieli Senatu w Warszawie.

W związku z wizytą warszawską „Der Danziger Vorposten", organ narodowych socjalistów, po stwierdzeniu, że osiągnęła ona swoj cel pod każdym względem, zaznacza, że wizyta Senatu gdańskiego, która nastąpiła krótko po objęciu władzy, została w polskich kołach rządowych przyjęta z uznaniem. Naród polski — pisze dziennik hitlerowski — znany jest ze swej kurtuazji, gościnności i uprzejmości. Trzeba przyznać — pisze dalej organ narodowo-socjalistyczny, że przyjęcie, którego doznali gdańszczanie, było pod każdym względem nie do prześcignięcia. Co prawda, był to tylko wstęp do zrealizowania faktycznego porozumienia, które będzie trudne do osiągnięcia. Niezliczone kwestje sporne, które będą omawiane, mają dla żywotności wolnego miasta decydujące znaczenie. W sprawach tych nie dyskutowano w Warszawie w sposób dokładny należy się jednak spodziewać, że rokowania będą niebawem podjęte.

„Danziger Neueste Nachrichten" piszą, że wizyta warszawska spowodowała stwierdzeni obopólnej dobrej woli do usunięcia nieporozumień, które zaczęły się ujawniać w stosunkach między Polską a Gdańskiem. Pismo zaznacza dalej, że prezydent Rauschning mówił na konferencji prasowej bez przygotowania, dlatego też przemówienie to odznaczało się uczuciem serdeczności i szczerości. Wizyta warszawska pozostawiła — jak pisze dalej dziennik — po sobie nadzwyczaj głęboki ślad, otwierając nową epokę w stosunkach polsko-gdańskich. Zarówno w Polsce jak i w Gdańsku ludność ma uzasadnioną nadzieję, że ostre nastroje, wyrażane w stosunkach polsko-gdańskich, znikną — ustępując miejsca szczerej woli do rozstrzygnięcia rozmaitych trudności. Dziennik wyraża przypuszczenie, że rozmowy, prowadzone wieczorem, wywarły, zarówno po stronie polskiej jak i gdańskiej wrażenie bardzo dodatnie.

Przedstawiciele w. m. Gdańska w Warszawie.



Na zdjęciu naszem widzimy powitanie na dworcu Głównym w Warszawie gości gdańskich prezydenta Senatu dr. Rauschninga (1) i wiceprezydenta dr. Greisera (2) przez Komisarza Generalnego R. P. dr. Papée (3) i p. ministra dr. Zarzyckiego (4)

Prez. Rauschning o wizycie.

GDAŃSK, (Pat). W dniu 4 b. m. po konferencji prasowej w Gdańsku prezydent Senatu dr. Rauschning przyjął tutejszych przedstawicieli prasy zagranicznej, podkreślając, że cel podróży warszawskiej został osiągnięty w całej rozciągłości. Nie chodziło przytem o właściwe rozpoczęcie zamierzonych rokowań, lecz o stworzenie atmosfery, usuwającej stan nieporozumień. Dalej p. Rauschning zaznaczył, że nietylko władze polskie, lecz także i publiczność witała uprzejmie gości gdańskich. W dalszym ciągu swych wywodów p. Rauschning oświadczył, że zarówno wojsko, jak i policja polska, zrobiły na przedstawicielach Senatu dodatnie wrażenie. Wkońcu stwierdził on raz jeszcze, że wizyta przedstawicieli Senatu, która stworzyła możliwość wszczęcie bezpośrednich rokowań, spełniła oczekiwania i nadzieje władz gdańskich. Rozpoczęcia rokowań spodziewać się należy w najbliższym czasie.

Wypuszczenie na wolność skazanych w Gdańsku Polaków.

GDAŃSK, (Pat). Skazani za obrazę nauczyciela gdańskiego na kilka miesięcy więzienia red. Cieszyński, pracownik Rady Portu Maliszewski oraz robotnik Elmanowski otrzymali dziś pismo sądu gdańskiego zawiadamiające, że na podstawie amnestji, wydanej przez Senat, kary powyższe, oraz koszty sądowe zostały umorzone. Również postępowanie karne, wdrożone przez sąd gdański przeciwko trzem działaczom socjalistycznym w związku z wypadkami w dniu objęcia gmachu wolnych związków zawodowych, zostało wstrzymane.

Litwinow będzie konferował z Dolfussem.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi, że w kołach politycznych Londynu budzą wielkie zainteresowanie ewentualne narady dyplomatyczne, jakie w czasie kuracji, odbywanej w Wiedniu, przeprowadzi Litwinow z kanclerzem Dolfussem. Narady te mogą mieć bardzo doniosłe znaczenie ze względu na naprężone stosunki kanclerza Austrji z Hitlerem.

65 miljonów ludności w Niemczech.

BERLIN. (Pat). Ogłoszony dziś wynik spisu ludności w Niemczech z dnia 16 czerwca rb. wykazuje, że na obszarze Rzeszy Niemieckiej zamieszkuj 63.3 miljona mieszkańców. Stanowi to o 2,7 miljona więcej, niż w roku 1925 i o 2 i pół miljona mniej, niż przed wojną. Gęstość zaludnienia w Niemczech w ciągu ostatnich lat podwyższyła się z 133 do 139 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. Stosunek liczby kobiet do liczby mężczyzn uległ dalszemu zmniejszeniu z 1073 na 1060 kobiet na tysiąc mężczyzn.

Kronika telegraficzna.

— **W Tokio** dokonano zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR w Japonji Koisetowa. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim przewodniczący organizacji reakcyjnej Kakumeiso.

— **W miejscowości Potrete**, (Węgry) wskutek eksplozji bomby, wybuchł wielki pożar. Spaliło się 25 domów mieszkalnych oraz 1 cz. ne zabudowania. W ogniu znalazło śmierć 4 strażników i jedna kobieta. 13 osób jest ciężko rannych.

— **Policja japońska**, stwierdziwszy, że agenci sowieccy uprawiają na wyspach Kurylskich szpiegostwo, aresztowała 30-tu obywateli sowieckich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,15—30 16 30,30 — 30,00; Nowy York kabel 6,73 — 6.77 — 6,69; Paryż 35,09 — 35,18 — 35.00; Szwajcarja 172,18 — 172,61 — 171,75; Berlin w obrotach pryw. 211,50.

Dolar w obr. pryw.: 6,68 w żądaniu.

Rubel złoty 4,87.

Szympans przed sądem.

Sąd w Jouainville rozpatrywał w tych dniach sprawę szympansa „Piero", oskarżonego przez towarzystwo filmowe o zerwanie umowy, z drugiej zaś strony właściciel małpy domaga się wypłacenia należnych mu 1800 franków.

Wśród licznie zebranej publiczności, zapełniającej salę sądową, „Piero" cieszył się ogólną sympatją, zwłaszcza wielce przychylnie usposobił dlań wszystkich pewien incydent, który wydarzył się jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy sądowej. Szympans w charakterze oskarżonego czuj się wyraźnie nieswojo, okazywał wielkie podniecenie, w chwili zaś wejścia sądu na salę z lękliwym piskiem rzucił się przewodniczącemu na szyję, jakgdyby szukając u niego opieki i zmiłowania.

Adwokat, występujący w obronie małpy, w krótkiej acz treściwej przemowie starał się dowieść sądowi, iż „klijent" jego nie jest winien zerwania umowy, gdyż był zmuszony do teko kroku przez niewypełnienie ze strony reżysera warunków kontraktu. Według kontraktu szympans obowiązany był w czasie nakręcenia filmu wleźć na palmę kokosową. Jak się okazało podczas seansów, kokos zastąpiono zwykłą palmą. Zaraz po pierwszych próbach „Piero" odmówił posłuszeństwa, gdyż sęki, pozostałe po odciętych gałęziach, dotkliwie poraniły mu łapy. Odtąd wszelkie wysiłki reżysera w celu skłonienia szympansa do wdrapania się na wierzchołek zaimprowizowanej palmy kokosowej spełzły na niczem.

Sąd po krótkiej naradzie zdecydował odroczyć sprawę na dni kilka i postanowił odbyć na miejscu, t. j. w atelier filmowem wizję, która zadecyduje kto winien: „Piero" — czy reżyser.

m. k.

Znaczki z podobizną Króla Jana III.

WIEDEŃ. (Pat). Jak słychać, poczta austrjacka zamierza wydać z okazji zjazdu katolików niemieckich serję nowych znaczków pocztowych. Na jednym z tych znaczków zamieszczona będzie podobizna oswobodziciela Wiednia króla Jana Sobieskiego.

Proces o sterylizację mężczyzn.

Uniewinnienie oskarżonych.

WIEDEŃ. (Pat). W toczącym się w Gracu procesie o sterylizację mężczyzn zapadł dziś wyrok, uwalniający głównego oskarżonego Piotra Ramusa i współoskarżonych od winy i kary.

Gigantyczny lot przez ocean.



Przed kilku dniami eskadra lotnicza włoska pod dowództwem generała Balbo wyruszyła z Ortebello do gigantycznego lotu przez Atlantyk do Chicago.

Eskadra ta przeleciała już pierwszą trasę i poleciała dalej.

Na zdjęciu naszem widzimy mapę pierwszej trasy lotu, mapę trasy całego lotu oraz podobiznę gen. Balbo.

PUSZCZA RUDNICKA.

Zamknięta ze wschodu linją kolejową Wilno—Lida, z zachodu Wilno—Grodno, z południa dopływem Mereczanki — Solczą a z północy sięgająca kompleksu mniejszych jezior: Łukna, Korwie, Medowis, Ligojnie — rozciąga się wspaniała, dawna królewska, Puszcza Rudnicka. Spory to szmat ziemi, bo około 36.000 ha obejmujący, stanowi w Polsce i na Wileńszczyźnie nietylko rzadki ale i historyczny zakątek. Dziś, jak i cały nasz regjon — odczuwa brak „przewiewu" — zapomniano o niej i rzadko zaglądają tu wycieczkowicze. Taki jest nasz los. A przecież niebrak jej niczego, posiada wszystkie piękności pejzażu puszcz oglądanych gdzieindziej niemal za kartami wstępu. Wystarczy przespacerować się od Rudnik — serca puszczy — w górę Mereczanki wijącej się ślicznemi serpentynami, wystarczy zapuścić się wgłąb odwiecznej, okrytej mrokami i tajemniczą ciszą — puszczy, wystarczy (zwłaszcza myśliwcom) posłuchać bełbotania cietrzewi, klangoru żórawi, czy zobaczyć jak strzała pomykającą sarnę, by zostać oczarowanym jej swoistem pięknem.

Serce puszczy — Rudniki, rozpostarte na równiutkiej polanie u przejazdu przez Mereczankę. Widocznie to położenie ich wielce zaważyło ongiś, kiedy po nawiązaniu kontaktu Wilno—Grodno, a potem Kraków potężni kunigasowie litewscy obierali sobie miejsce na postój dla swych pocztów, dla dworu myśliwskiego i odpoczynku tymczasowego po łowach. Później za Jagiellonów przez Rudniki biegł ważny trakt królewski z Wilna. Tędy nie jeden raz przejeżdżali do Wilna na odpoczynek, tędy dudniła ziemia pod kopytami królewskich kurjerów, tędy szły pańskie orszaki, kupieckie karawany i wogóle cała cywilizacja Zachodu: z Polski do stolicy Litwy dawnej.

W kościołku rudnickim Zygmunt August ponoć całą noc strawił na modłach przy trumnie ukochanej Barbary. A jeszcze później puszcza w czasie najazdów moskiewskich i szwedzkich była siedzibą opryszków, którzy w niedostępnych bagnach, na twardych kępach, czuli się jak w domu. Niepokoili stąd długi czas trakt królewski, dopóki nie zginęli od kuli lub stryczka jak ten, który postrzelił Imć Pana Dankersa, malarza nadwornego Zygmunta III Wazy. Dla ków puszczańskich zawisł w sławnym postrachu schwytany przez osacznigrodzie królewskim Olkienikach na rynku.

Nadeszły burzliwe czasy pod koniec Rzplitej. Puszczą władali królewscy leśnicy zrośnięci z nią, znający ją nawylot, a zawsze jak Kurpik z Myszynieckiej — wierni Bogu i Ojczyźnie. Napoleońskie szyki otarły się o jej krawędzie w pochodzie na Moskwę. Pozostały po nich głuche wieści i gościńce zwane „francuskiemi" lub „napoleońskiemi". W powrotnej drodze dużo maruderów pozostało po wioskach położonych na skrajach puszczy, o czem autor niniejszego dowiedział się z ust starych autochtonów.

Osobną kartę zapisali w puszczy powstańcy 1831 r. a potem 1863 r. Zwłaszcza to ostatnie krwawo upamiętniło się w dziejach cichych walk, podjazdów, wypadów, szarpania, pochodów i innych działań wodzów powstańczych.

Przyszła Wolna i Odrodzona — w głębiach puszczy znów załkały pojedyńczo karabiny, zaterkotał od czasu do czasu karabin maszynowy lub gromkie „hurra" wstrząsnęło ciszą — to doniedawna bracia — dziś wrogowie Polak i Litwin krwawili się o jej skraj zachodni, którędy biegnie tor Wilno—Grodno—Warszawa.

Dziś, w r. 1933, ucichły już dawno echa dawnych lat. O puszczy zapomniano tak, jak o fascykule pergaminów.

Rudniki leżą od najbliższej stacji Jaszuny o 10 klm., trakt królewski stracił swe znaczenie. Pierwszeństwo wydarł mu niemiecki trakt drewniany Wilno—Grodno, a potem szosa zbudowana przez rząd polski wprawdzie przez puszczę, ale nie na dawnej magistrali. Dziś bagna-rojsty porośnięte karłowatą sośniną drzemią spokojnie. A jest ich tu sporo. Nałęcze bodajże największe. Przez środek z zachodu na wschód prowadzi, za czasów rosyjskich przeprowadzona, grobla 3 klm. długości z bierwion sosnowych. Dziś mocno już nadwyrężona. Z południa na północ Nałęcze przerzyna kanał od Mereczanki, do jez. Popiś i rzeki Waki. Jest to dzieło p. Kureca. Dalej również wielkie są rojsty, Szoki, Kanarkiele, Jurgiszki, Rakiety i dużo pomniejszych. Dostęp do nich nawet zimą niezawsze możliwy. Ręka polskiego leśnika porżnęła przez nie prościutkie jak strzelił wizerki. Po środku puszczy zbudowano reprezentacyjny pałacyk myśliwski dla P. Prezydenta. Nosi on nazwę „Sendków" i dla nas ma on znaczenie nietylko jako miejsce polowań reprezentacyjnych, ale jako miejsce jednej ze sławniejszych bitew w 1863 r.

* * *

W samym środku Puszczy Rudnickiej tu, gdzie sączyć się zaczyna strumyk Spigujec do Mereczanki, dróżka leśna, przebiega po twardym grzbiecie między rojstem Szoki a jego odnogą. Rzeczułek takich jest dużo, rojstów też nie brak, ale miejsce to dla wodza partyzantki w powiecie trockim p. Sendka miało specjalne strategiczne znaczenie. Za ową groblą w Rudnikach stały wojska moskiewskie. Plan był jasny: wyciągnąć ich na groblę, nie pozwolić się przez nią przeprawić, ale w trakcie przechodzenia zaatakować z przodu i z tyłu. Grobla stałaby się polem śmierci w razie udanej. Nikt przecie przez bagna nie ujdzie. P. Sendek gromadzi więc wszystkie oddziały krążące po puszczy i okolicy w sile 600 strzelców, 50 kawalerzystów i przeszło 100 kosynierów. Rosjanie posiadają 3 roty Lejb-Gwardji Pawłowskiego pułku i stu dońców. Siły mniej więcej równe liczebnie, a jakościowo przewaga po stronie Rosji. W rękach Sendka spoczywa komenda partyj Lubicza, Łaby, Wysłoucha. Zaczyna się rozgrywka. W dzień Zielonych Świątek, kiedy ludzie śpieszą do Rudnik do kościoła Sendek rozpuszcza wiadomość o zbliżających się powstańcach. Rzeczywiście w parę godzin później wychyla się z puszczy „partja" — Rosjanie zaalarmowani wyruszają pędem z Rudnik i prą partyzantów na groblę. Nieliczny oddziałek strzelców przeciąga ich za groblę. Tu w gęstym lesie czeka niespodzianka: paręset strzelb wygarnęło z ukrycia na kolumnę. Zawiązała się walka. Rosjanie próbowali się rozwinąć: niemożliwe. Tymczasem kosynierzy i część strzelców obeszła z lewego skrzydła bagno i od tyłu uderzyła w odwodową rotę gwardyjską. Spędziła ją kosami z grobli i wparła do leśniczówki. Nie było innego wyjścia jak zginąć lub poddać się. Gwardja wybrała pierwsze. Cała 3 rota z dowódcą por. Arbuzowem legła, reszta, mocno poszarpana, przedarła się przez groblę i ścigana cofnęła się na Rudniki. Na krwawem pobojowisku spoczęły w mogile zwłoki tych, którzy: „pali za wieru, caria i otieczestwo".

W kilka godzin w puszczy nie było i śladu po zwycięskim Sendeku. Rosjanie rannych nawet nie znaleźli —puszcza, noc i wierny leśnik ich skryli. Nie pomogły surowe rozkazy Murawjewa — chłopi swoich przechowywali, leczyli i opatrywali, a zmarłych grzebali pokryjomu w puszczy. Ilu takich wyratowano, ilu pochowano, gdzie i kto — trudnoby się dziś dopytać u mieszkańców Macel, Mamowa czy Kiernowa. Nikt ich nie rejestrował, nikt się nie dopytywał — słuch zaginął. W wiadomych jedynie miejscach braciom swoim Polacy niedawno postawili krzyże i uporządkowali jako tako mogiły. O swoich Rosjanie bowiem pamiętali i w 1910 r. z wielką paradą na miejscu opisywanej bitwy wystawili obelisk.

* * *

Upłynęło 70 lat od tych krwawych zapasów w puszczy. Puszcza stoi ciemna, poważna i tajemnicza. W jej wnętrzu leśnik zagospodarzył się nadobre. Zaprowadzono kultury leśne, zapewniono drzewostanowi fachową opiekę, mieszkaniec puszczy łoś rozmnożył się do kikudziesięciu sztuk, czarny bocian gnieździ się znów na niebotycznej sośnie, tokują głuszcze i cietrzewie, a zimą pomykają stadka wilków. Bogactwa materjalne puszczy otrzymały opiekę. Corocznie po Mereczance, Solczy i Wisińczy można spławiać strzeliste sosny, maszty z urodzenia, byleby miał je kto kupować. Leśnicy odszukali pierwsi nieznane mogiły nieznanych bohaterów obu powstań. Niektóremi się zaopiekowali, inne czekają innej ręki — ręki tych, dla których krew przelewali, dla których kowali lepszą przyszłość. Szkoła weszła wgłąb puszczy. Krążące wśród ludu wieści o powstaniu, wzmianki o mogiłach i 70 rocznica powstania styczniowego wpłynęły na to, że nauczycielstwo gm. rudnickiej zainteresowało historją puszczy miejscowe społeczeństwo i w dniu 11 czerwca oddało cześć prochom dziadów. Niesposób byłoby wszystkie mogiły uczcić — wybrano więc jedną w Dębowym Kącie, gdzie spoczywają we wspólnym grobie nieznani bohaterowie.

Ktokolwiekby w swej podróży zahaczył o Puszczę Rudnicką — niech wspomni ile to pamiątek, ile czasu przeszłości, ile piękna — mieści się w zapomnianych zakątkach Wileńszczyzny.

St. Lipko.

—ooo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przypadek, czy zemsta kochanka?

Spłonęła cała wieś. Straty 40.000 złotych.

Wieś Krupniki w pow. wilejskim nawiedził straszny pożar pastwą którego padło 17 domów mieszkalnych, 15 chlewów, 8 spichrzy i inwentarz żywy. Straty wynoszą koło 40.000 zł.

Pożar powstał na dachu próżnego chlewu Anastazji Gołub.

Gołubowa miała kochanka, Jana Kożucha, z którym często bywały nieporozumienia. Onegdaj po takiej sprzeczce, Kożuch wyszedł w nocy z mieszkania Gołubowej i szukał sobie noclegu w pobliskim chlewie.

Chlew był zamknięty. Kożuch wpadł na pomysł — wlazł na dach, odsunął słomę i przez dach dostał się do wnętrza. Nie długo jednak cieszył się odpoczynkiem. Wypłoszył go ogień.

Kożuch ledwie uszedł z życiem.

Policja prowadzi dochodzenie, żeby ustalić, czy nie miał tu miejsca — akt zemsty obrażonego kochanka. (c)

Tragedja zakochanych.

20-letni Bolesław Falewicz zakochał się w 35-letniej Katarzynie Jermakowiczównie. Panna była wzajemną — powstał projekt połączenia się na zawsze.

Falewicz zakomunikował rodzinie. Rodzina jednak uznała ten związek za mezaljans i odmówiła zezwolenia. Żeby uniezależnić się, Bolesław wstąpił na służbę do innej wsi.

W czasie nieobecności Bolesława zdołano pozyskać rodzinę panny dla swoich koncepcyj. Zaczęto robić wyrzuty Katarzynie, że uwodzi smarkacza. Zakochana para, nie widząc innego wyjścia, powzięła desperacką decyzję.

W zaśc. Surejginie pow. wilejskiego, za stodołą gospodarza Aleszki, u którego pracował, znaleziono zwłoki Bolesława Falewicza. Odebrał życie, strzelając do siebie w okolicę serca.

Wczoraj zaś w swej rodzinnej wsi Zabobieńce, w stodole powiesiła się Katarzyna Jermakowiczówna. Do bluzki przyczepiony był skrawek papieru, na którym widniał niewprawną ręką zrobiony napis: „idę za Bolkiem". (c)

Smutny rejestr.

Wczoraj znowu otrzymaliśmy szereg wiadomości o wypadkach utonięcia:

We wsi Rudniki gm. orańskiej w czasie kąpieli natrafił na głębię i utonął czternastoletni Franciszek Jurgielewicz.

Na Wilji koło Niemenczyna wydobyto zwłoki ułana 23 p. uł., który utonął, jak donieśliśmy wczoraj w Zemianie.

Onegdaj podczas przejażdżki łodzią na jeziorze koło wsi Ujście, gm. bohińskiej — wywróciła się łódź, w której znajdowało się kilka dziewczynek. Utonęła 10-letnia Marja Gwrynowiczówna. Zwłok topielicy nie odnaleziono.

W jeziorze około wsi Turkońce, pow. wileńsko — trockiego, podczas kąpieli utonął przebywający tam na urlopie mieszkaniec Warszawy Kazimierz Słowacki.

W powiecie wilejskim, pomiędzy wsią Krzywoznaki a miasteczkiem Nowy Pohost znaleziono na brzegu Wilji wyrzucone przez fale zwłoki mężczyzny. — Ze znalezionych dokumentów ustalono, iż jest to Czesław Janica, stały mieszkaniec Łodzi.

W miejscowości Turczyszki utonęło w czasie kąpieli w sadzawce dwóch chłopców w wieku 11 i 13 lat.

Z różnych krańców Wileńszczyzny sygnalizują ponadto o dalszych wypadkach utonięcia. (c)

Burza gradowa.

Wczoraj nad Wilnem i powiatem wileńsko - trockim przeszła burza gradowa, która w szeregu miejscowościach poczyniła znaczne szkody w zasiewach.

Obrazki wiejskie.

Stereoskopy.

Niema bodajże dnia na wsi, ażeby nie zjawił się ktoś z jakimś „wynalazkiem". — Ostatnio rozpowszechniły się stereoskopy. Cale ieś indywidua łażą po chatach ze stereoskopem i paką obrazków. (Oczywiście także z koszykiem na jaja i woreczkiem na inne produkty). Przejrzyjmy te obrazki. Zbieranina z całego świata najrozmaitszych widoków, postaci ludzkich, wycinków z programów kinowych. — Wszystko to gdzieś z czasów daleko przedwojennych. Niema tu, oczywiście, żadnego związku. Widz patrzy na „Dworzec w Rydze", za chwilę znów widzi artystkę z jakiejś opery, to znów „plażę nad morzem"...

Nadpisy we wszystkich językach świata. A co powiedzieć o takim fakcie: pokazując krakowskie wesele, informuje się ludność, że to — wesele... Kościuszki!

Mówiąc krótko, ze stereoskopami mamy coś podobnego co z kinem. W dodatku zachodzą tu kolizje z przepisami higjenicznymi. — Panowie ci, w dobie panującej na wsi jaglicy i innych chorób — choroby roznoszą po całym kraju. Nie moją jest rzeczą — kontrolowanie, czy ci panowie mają na te „imprezy" zezwolenia od władz administracyjnych, czuję się tylko w obowiązku zwrócić uwagę na to, że włóczęgostwo na wsi przybrało obecnie charakter jakiejś plagi.

Nie chodzi mi naturalnie o to, by ci wędrowcy trafiali za kraty, lecz by sposób ich zarobkowania nie przynosił szkody innym.

J. Hepka

Święciany.

ZABÓJSTWO PODCZAS KŁÓTNI

Podczas kłótni na tle wyrządzonej szkody w polu mieszkaniec wsi Troszczany, gm. Żukojnie Wolujewicz Jan, uderzył kołkiem drewnianym po głowie Wolujewicza Władysława, który po upływie kilku godzin zmarł. Trupa zabezpieczono do decyzji władz. Wolujewicz Jan oddał się sam w ręce policji.

Z pogranicza.

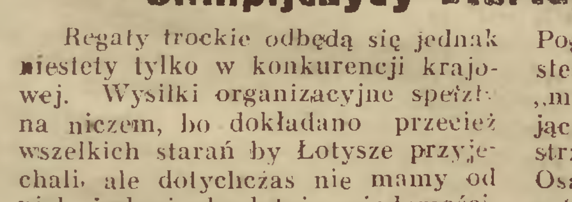
DEMONSTRACJA ZW. WYZWOLENIA WILNA.

Z pogranicza donoszą, iż w Jewju Związek Wyzwolenia Wilna urządził wielką demonstrację antypolską. W demonstracji wzięło udział zgórą 12 tys. osób z Kowna i innych miast. Olbrzymia procesja ruszyła na cmentarz poległych w walkach o Wilno, gdzie złożono kilkadziesiąt wieńców, poczem nad mogiłami wygłoszono przemówienia. Najagresywniej przemawiali prof. Biržyszka i burmistrz m. Kowna Graurekas.

Po przemówieniach uczestnicy uchwalili szereg rezolucyj, a następnie ruszył pochód z transparentami antypolskiemi do miasteczka.

Z LITWY NA WAKACJE.

W rejonie Łoździej na teren polski dostało się trzech uczniów z Kalwarji, którzy posiadając w Polsce znajomych postanowili spędzić tu lato.



Druja.

WYSTAWA SZKOLNA — ŚWIĘTO PIEŚNI.

Pod koniec roku szkolnego 7-klasowa szkoła powszechna w Drui urządziła starannie przygotowaną wystawę pracy szkolnej.

Wystawę zwiedziło blisko dwa tysiące osób poza młodzieżą szkolną.

Przy wejściu na wystawę, po oglądnięciu ogródka szkolnego, zaraz w pierwszej sali rzucał się w oczy dział przyrodniczy i geograficzny — prace dzieci z nauczycielem p. Janem Jodywiczem na czele. Tu też można było oglądać wypracowania piśmienne z języka polskiego i rachunków. Następna sala to prace z zakresu fizyki — dawały obraz zamiłowania do przedmiotu nauczyciela p. Witolda Miśkiewicza, jak również pilność dzieci. Wprost trudno uwierzenia było, iż wszystkie te prace wykonane były bez odpowiednich przyrządów i warsztatów. — Trzecia sala robiąca bardzo miłe wrażenie — w której urządzeniu dużo poświęciła pracy p. Lidja Muchówna — przedstawiała misterne robótki ręczne i rysunki, wreszcie czwarta sala przedstawiała ilustracje do nauki o Polsce Współczesnej i historji, których to przedmiotów naucza p. Józef Milenkiewicz kierownik szkoły.

Trzeba oddać sprawiedliwość nauczycielstwu iż nie szczędziło pracy w urządzaniu wystawy.

Drugiem wydarzeniem była tu podniosła uroczystość Święta Pieśni, którą zaszczycił swoją obecnością p. starosta Brasławski p. Inspektor Szkolny, p. Pułkownik d-ca 19 Baonu KOP. z małżonką jako honorową prezeską Komitetu Święta Pieśni, oraz korpus oficerów i przedstawiciele organizacji społecznych, władz miejscowych i wiele wiele set ludności.

Uroczystość zagaił kier. szkoły p. Milenkiewicz witają gości, poczem p. Lidja Muchówna wygłosiła referat o znaczeniu pieśni. — Nastąpiły popisy chórów szkolnych ze Szalcin pod batutą p. Pańki, z Mior pod batutą p. M. Wierkowiczowej, z Drui pod batutą p. Dziadowiczównej i chór gimn. z Drui pod batutą p. Toczki. Ponadto odbyły się piękne popisy tańców.

Popisywała się również młoda orkiestra mandolinistów Zw. Strzeleckiego z Drui odegrawszy wiązankę pieśni legjonowych, walczyk i serenadę.

Uroczystość wypadła świetnie. Za-in.

„Wszystko ze lnu"

Rozmowa z gen. Żeligowskim z okazji III Targów i Wystawy lniarskiej.

4-go b. m. p. Generał Broni w stanie spoczynku Lucjan Żeligowski przyjął w majątku swoim Andrzejowie, szefa W-łu Prasowego Targów Północnych red. B. W. Święcickiego, któremu udzielił dłuższej rozmowy prasowej z okazji bieżącej kampanji III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, mających się odbyć w Wilnie w czasie od 26 sierpnia do 10 września rb.

Z rozmowy tej, mającej stanowić wstęp do opracowanej przez red. Święcickiego ankiety-reportażu p. t. „Wszystko ze lnu", zamieszczamy dzięki uprzejmości jej autora, treściwy wyciąg.

Osnowę rozmowy z p. Generałem stanowi sprawa lniarska, której b. Naczelny Wódz Wojsk Litwy Środkowej i Oswobodziciel Wileńszczyzny jest głównym w Polsce promotorem.

Zaraz na wstępie p. Generał Żeligowski podkreślił, iż do sprawy tej podchodzi ze stanowiska państwowca i że w rozwoju lniarstwa widzi podniesienie dobrobytu najszerszych warstw ludności, a wślad zatem całego kraju. Lniarstwo daje nam w swej perspektywie rozwojowej ideał samowystarczalności gospodarczej kraju, a to przecież winno być głównem dążeniem wszystkich państwowo myślących obywateli Polski.

Samowystarczalność — zdaniem p. Generała — osiągniemy wówczas, gdy zerwiemy ze zgubnym w swych skutkach dla Polski liberalizmem gospodarczym i wytężymy wszystkie siły na wydobycie naturalnych sił potencjalnych z naszego drobnego rolnictwa. P. Generał uważa, iż główna inicjatywa pracy na wsi i kierownictwo akcji lniarskiej winny spocząć w ręku czołowych czynników rolniczych i powołanych do tego instytucyj, które jak dotąd ponoszą główną moralną odpowiedzialność za biedę i zaufanie gospodarcze wsi naszej.

Przed wszystkiemi czynnikami gospodarczemi kraju, a więc i pośrednio przed organizowanemi III Targami Północnemi i Wystawą Lniarską p. Generał stawia **trzy podstawowe zadania:**

1. **Wywołanie w szerokiej skali produkcji lnu:**

2. **Zorganizowanie tkactwa domowego** (bowiem zdaniem p. Generała miljon par rąk kobiecych w chatach wiejskich na ziemiach północno wschodnich oczekuje na korzyści ze swej strony);

3. **Wynalezienie rynków zbytu dla lnu i wyrobów lniarskich.**

Jak dotąd, na temat lniarstwa dość dużo się mówi, zaś czynnie popiera je właściwie tylko rząd za pośrednictwem wojska i w drobnej mierze niektóre organizacje i instytucje rolniczo gospodarcze.

Clou tych niezmiernie ciekawych wywodów p. Generała Żeligowskiego daje się streścić następującem zdaniem: Trzeba raz wreszcie zerwać z tem ciągłem oglądaniem się na rządy i jego urzędników oraz na to upokarzając wyciąganie ręki do skarbu Państwa. W społeczeństwie musi narodzić się i utrwalić samopoczucie siły i inicjatywy obywatelskiej, gdyż bez tego nigdy nie wyjdziemy z impasu gospodarczego.

Polonja amerykańska

zainteresowana budową w Wilnie fabryki przetworów grzybów.

Przed paru tygodniami bawił w Wilnie delegat z Warszawy w sprawie poczynienia przygotowań do uruchomienia przy pomocy kapitału Polonji amerykańskiej kilku fabryk przetworów grzybów na Wileńszczyźnie. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma przybyć do Wilna delegacja z Ameryki, która ma na miejscu zbadać warunki ewentualnego uruchomienia fabryk i poczynić odpowiednie przygotowania.

Magistrat sam zamierza objąć komunikację miejską.

W łonie magistratu poważnie jest brana pod uwagę koncepcja prowadzenia komunikacji miejskiej we własnym zakresie. W związku z tem w najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie magistratu, na którem sprawa ta zostanie wszechstronnie omówiona. Magistrat ma już kilka propozycyj od firm autobusowych, które proponują wozy na bardzo dogodnych warunkach.

Podług opinji kompetentnych kół powyższe rozwiązanie sprawy komunikacji autobusowej byłoby dla miasta najdogodniejszem wyjściem z sytuacji.

Obchód święta 5 p. p. Leg.

W dniu wczorajszym rozpoczął się uroczysty obchód święta „Zuchowatych" — 5 p. p. Leg.

Po zawodach sportowych na Pióromoncie, o godz. 20.30 na placu w koszarach I-ej Brygady przed pomnikiem odbył się tradycyjny apel „piątaków" poległych w czasie walk od 1914 roku do końca wojny. Wobec zgromadzonego całego pułku i korpusu oficerskiego z płk. Pelczyńskim na czele nastąpiło odczytywanie w oddziałach listy poległych oficerów i żołnierzy pułku. Po każdem nazwisku głos z szeregów odpowiadał: „zginął na polu chwały".

O godz. 21.30 odbył się na ulicach miasta capstrzyk.

Dzisiejszy program obchodu święta jest następujący:

5-go lipca: godzina 9 Nabożeństwo — Kościół garnizonowy; godzina 10 Złożenie wieńca na grobie śp. Biskupa Bandurskiego — Katedra; godz. 10.30 Defilada pułku — Plac Łukiski; 11.30 Nadanie odznak pułkowych — Plac ćwiczeń pułku; godzina 13.00 Obiad żołnierski — Koszary I Brygady Leg.; godzina 17 Teatr dla żołnierzy; godzina 21 Zabawa taneczna — Oficerskie Kasyno I-szej Brygady Leg.

Wyjazd z Wilna delegatów litewskich.

Wczoraj bawiący w Wilnie na obradach Synodu kościoła ewangelicko-reformowanego delegaci litewscy Mikulenas i Variaconis opuścili Wilno, udając się do Kowna. Minister Iczas i ks. Jakubenas bawią jeszcze w mieście. Wyjadą oni dzisiaj.

Wycieczka do Druskienik.

W najbliższą niedzielę 9 b. m. Dyrekcja P. K. P. w Wilnie organizuje drugą zkolei wycieczkę do Druskienik.

Przejazd w obie strony w klasie III łącznie z przejazdem autobusem ze stacji do uzdrowiska i z powrotem kosztuje zł. 8 gr. 50. Zapisy przyjmuje biuro „Orbis" Jagiellońska 1.

Odjazd z Wilna o godz. 6 rano — powrót o g. 11.30 wieczór.

Redukcje personalne w „Tommaku".

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach opuszcza stanowisko sekretarza i kierownika biura w Towarzystwie Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj p. Michał Massalski, który funkcje te sprawował od początku istnienia w Wilnie Arbonu. P. Massalski zdobył sobie ogólne uznanie u przełożonych dzięki wybitnym kwalifikacjom fachowym i sympatję wszystkich współpracowników.

Z powodu przeprowadzanych obecnie w „Tommaku" redukcyj oszczędnościowych etat sekretarza ma być skasowany.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z art. p. t. „Druk", który ukazał się w Nr. 175 „Słowa" dnia 30 czerwca 1933 r. prosimy uprzejmie o umieszczenie co następuje:

Nieprawdą jest, że Legjon Młodych wydalił ze swej organizacji p. mg. Stefana Jędrychowskiego, natomiast prawdą jest, że kol. Jędrychowski wystąpił z Legjonu Młodych na własne żądanie dnia 22 grudnia 1932 roku.

Łączymy wyrazy szacunku

w/z Komendant Okręgu Wil. L. M.
Henryk Karaś

Inspektor Okręgu Wil. L. M
D-r Wanda Piłsudska

Z Legjonu Młodych.

KURS KANDYDACKI L. M.

Komenda Okręgu Wileńskiego L. M. podaje do wiadomości wszyskich kandydatów L. Mł., którzy jeszcze nie ukończyli kursu kandydackiego, iż z dniem 15 lipca rozpocznie się skrócony kurs kandydacki, na który mają się stawić pod sankcją skreślenia z listy wszyscy nowozapisani kandydaci pozostający na czas od 15 do 25 lipca (czas trwania kursu).

GODZINY URZĘDOWANIA SEKRETARJATU L. MŁ.

Sekretarjat Wileńskiego Okręgu L. Mł. komunikuje, iż godz. jego urzędowania są wyznaczone od 17 do 19 codziennie oprócz niedziel i świąt. W tych godz. sekretarjat udziela informacyj oraz przyjmuje zapisy nowych członków (kandydatów). Wszyscy więc którzy głoszą swe zapisy przed dniem 15 lipca będą mogli odbyć skrócony kurs kandydacki.

ZGŁASZAJCIE POKOJE DO WYNAJĘCIA.

Sekretarjat L. Mł. Okręgu Wileńskiego ul. Królewska 5—22 podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż w związku z powołaniem do życia referatu informacyjnego przy sekretarjacie L. Mł. przyjmuje się zgłoszenia pokoi do wynajęcia wraz z podaniem warunków. Zaznacza się przytem, że pośrednictwo jest zorganizowane jedynie celem przyjścia z pomocą przybywającym z prowincji kolegom a więc bez żadnych opłat za pośrednictwo.

KOMUNIKAT KOMENDY OKRĘGU.

W związku z wyjazdem z Wilna Komendanta Okr. leg. St. Macha zastępuje go szef organizacji i zastępca Komendanta Okr. leg. H. Karaś.

UDZIAŁ LEGJONU MŁODYCH W LOTERJI DLA BEZROBOTNYCH I W ŚWIĘCIE MORZA.

Legjon Młodych brał bardzo żywy udział w rozsprzedaży biletów loteryjnych dla bezrobotnych oraz w zorganizowanem 29 Święcie Morza: Owocem udziału Legjonu w zbiórce na fundusz Lig. M. i K. było przysporzenie jej około 50 proc. ogólnej sumy zebranej w tym dniu.

Zwolnienie tranzakcyj eksportowych rakami od podatku przemysłowego od obrotu.

Na skutek starań Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Min. Przemysłu i Handlu rozesłało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik (L. D. V. 28755(4) 33 z dnia 23 czerwca r. b.) zwalniający, na podstawie art. 94 ustęp 3 p. 1 ustawy o państw. podatku przem. (Dz. URP. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110) od podatku przemysłowego od obrotu tranzakcje eksportowe rakami, uskuteczniane w okresie począwszy od 1 stycznia 1933 r.

— Ulga niniejsza stosowana będzie tylko w odniesieniu od tych eksporterów, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe i będą mogli udowodnić fakt eksportu deklaracją wywozową względnie innemi wiarygodnemi dowodami, jak np. zaświadczeniem urzędów celnych, listami przewozowemi i t. p.

Kura o trzech nogach powędrowała z rzeźni do ogrodu zoologicznego.

Wczoraj dostarczono do rzeźni rytualnej kurę o trzech nogach. Kierownictwo rzeźni odmówiło uśmiercenia kury, wobec czego za zgodą właścicieli dziwny ten twór natury odesłano do miejskiego ogrodu zoologicznego.

Wyrodek.

Rodzina jego jest znana z patrjarchalnych zasad i szanowana w żydowskiem społeczeństwie Wilna. Średnio zamożna inteligencja, dbająca chorobliwie o opinję, stojąca zdala (jak daleko!) od „nizin" t. j. od tych, którzy miewają zatargi z kodeksem karnym.

A jednak Samuel Zajdelson, jak kukułczy podrzutek, wyłamał się z ramek tradycji, wychowania i pouczeń mądrego rabina. — Nie szukał przyjaciół w drobnomieszczańskich salonach przyjaciół swego ojca i krewnych matki. Wolał ulicę i spelunki złodziejskie, które dają odrębną emocję.

Skradł i dostał 1 rok więzienia. Odsiedział karę i powrócił do domu rodziców zaprawiony dobrze w twardym rzemiośle pasożytowania.

Zaczął terroryzować rodziców. Domagał się, jak haraczu, pieniędzy, jedzenia i ubrania. Nie chciał pracować.

Pewnego dnia pobił znowu ojca, dziesiąty czy piętnasty raz z rzędu. Staruszek chorował ciężko na serce. Ostatkiem sił sprawnego organizmu i mocą wiedzy medycznej drogo opłakanych lekarzy trzymał się przy życiu. Syn bił nielitościwie — mocno pięścią w serce. Staruszek po tym fakcie ciężko zaniemógł i zmarł.

Upłynęło wiele miesięcy. Samuel zaczął terroryzować matkę. Powracał o północy z libacji, z mieszkań swych przyjaciół i przyjaciółek, żądał kolacji i schorowaną matkę spędzał brutalnie z łóżka, by mu podawała.

Pewnego dnia, gdy matka, która się go bała, jak wcielenia złego, odmówiła haraczu i zaczęła dawać pouczenia, — pochwycił za nóż i rzucił się na nią. Dobrze, że w pobliżu stał wtedy rabin Arluk. Zdążył uderzyć po uzbrojonej ręce szaleńca i odebrał mu nóż.

— Pójdę na 2 lata, a matkę zarżnę — odgrażał się przy każdej okazji.

Steroryzowana, przerażona wizją śmierci z rąk syna pani Z. po wielu bezsennych nocach poprosiła policję o opiekę. — Samuela Z. aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie przesiedział do rozprawy sądowej.

Samuel Z. jest chłopcem (ma 23 lata) — inteligentnym i spostrzegawczym zasiadł na ławie oskarżonych bez obrońcy. Do winy nie przyznał się i prosił o uniewinnienie. Ugiął się jednak pod ciężarem oskarżenia.

Brat rabin, dziewczyna bliska znajoma (a może dama serca?) i kilku innych świadków wystawiło mu straszną opinję.

Matka zaś ze łzami w oczach prosiła, by go zabrano od niej — byle gdzie — byle dalej...

— Zawsze mi groził zabiciem. Wzbudza we mnie przerażenie. Przez niego zmarł ojciec. Godził we mnie nożem. Na widok jego drżę cała. Gdy przychodził do domu — przynosił ze sobą piekło...

Sąd skazał Samuela Z. na 3 miesiące więzienia.

Odprowadzono go do więzienia. Oskarżenie prywatne z ramienia matki popierał mec. Dejer. WŁOD.

Nos dla tabakiery.

Jedna z czytelniczek opowiedziała nam następujący epizodzik z dziedziny wyczynów Pana Biurokracego.

Wczoraj musiała wysłać przez pocztę paczkę. Udała się do najbliższego urzędu pocztowego przy ul. Kalwaryjskiej. Urzędnik obejrzał paczkę z obu stron, zwraca i powiada:

— Nie mogę przyjąć. Paczka za mała. Jeżeli przykleję nalepkę z tej strony — zaklei się adres, przykleję na odwrocie — zalepi się pieczęć lakowa. Nie mogę. Proszę zapakować do większego pudełka.

Bajeczne: rozmiar paczki musi być dostosowywany do wielkości nalepki!

Nasza informatorka prosi nie zapomnieć zaznaczyć, że tegoż dnia tę samą paczkę — przyjęto bez zastrzeżeń w innym urzędzie pocztowym. A więc nie instytucja a wykonawcy...

—oOo—

Na co wolno polować w lipcu.

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich w miesiącu lipcu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Sarny — kozły, bataljony (od 11 lipca), dzikie kaczory (od 16 lipca), dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne (od 16 lipca), oraz dziki.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 5-go lipca 1933 r.

Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka gosp. domowego, 11,57: Czas; 12,05: Muzyka; 12,25: Przegląd prasy; 12,33: Kom. met.; 12,35: Muzyka, dzienny; 14,55: Słynni śpiewacy na płytach 15,25: Giełda rolnicza; 15,35: Utwory Rimskij — Korsakowa; 16,00: Koncert z Ciechocinka; 17,00: Pogadanka aktualna; 17,15: Koncert z płyt; 18,15: „Czy turystyka może być sportem?"; 18,35: Recital skrzypcowy; 19,20: Przegląd litewski; 19,35: Program na czwartek; 19,40: Godzina życzeń; 20,50: Dziennik wiecz.; 21,00: Rozmaitości; 21,10: Koncert kameralny; 22,00: Sprawa Pomnika Mickiewcza w Wilnie; 22,15: Muzyka taneczna; 22,25: Wiadomości sportowe; 22,35: Komunikaty; 22,40: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 6 lipca 1933 r.

7,00: Czas. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Muzyka. 7,25: Dziennik por. 7,30: Muzyka. — 7,52: Chwilka gospodarstwa domowego. — 11,57: Czas. 12,05: Muzyka lekka. 12,25: Przegląd prasy. 12,35: Kom. meteor. 12,40: Muzyka. 12,55: Dziennik połud. 14,50: Program dzienny. 14,55: Muzyka chóralna. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Utwory Cezarego Franka. 16,00: Nocna warta. 16,15: Audycja dla dzieci ze Lwowa. 16,30: Koncert popularny. — 17,00: „Mały dom własny" — pog. 17,15: Dalszy ciąg koncertu. 18,15: Chrońmy zabytki przeszłości — odczyt p. Bera. 18,35: Muzyka taneczna (płyty). 19,05: Program na piątek. 19,10: Rozmaitości. 19,20: „Skrzynka pocztowa Nr. 251. Listy radjosłuchaczów" omówi W. Hulewicz dyr. programowy. 19,40: „Sienkiewicz we „Frascati" felj. wygł. Kościański. 20,00: Koncert. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Co nas boli"? — Przechadzki Mika po mieście. 21,10: D. c. koncertu. — 22,00: Muzyka tan. 22,25: Kom. 22,40: Muzyka taneczna.

KURJER SPORTOWY

Olimpijczycy startują w Trokach.

Regaty trockie odbędą się jednak niestety tylko w konkurencji krajowej. Wysiłki organizacyjne spełzły na niczem, bo dokładano przecież wszelkich starań by Łotysze przyjechali, ale dotychczas nie mamy od nich żadnej absolutnie wiadomości. Wysłano szereg listów, przeprowadzono kilka rozmów telefonicznych z Rygi. Jeździli nawet na Łotwę specjalni delegaci, ale nic z tego wszystkiego nie wynikło.

Estonja to przynajmniej w grzecznej formie odpisała, że z tych i tych względów przyjechać nie może, a Łotwa nie raczyła nawet ani słówka odpowiedzieć, tak jakby sport tam wogóle nie istniał.

Słowem z zagranicą jest źle i drugi już raz Łotwa zrobiła nam wielki zawód.

Regaty nie powinne jednak na tem nic stracić i chyba one nie stracą nic, bo udział swój zapewniło szereg osad zamiejscowych i tak WTW przysyła nam swoją doskonałą najlepszą w Polsce osadę czwórki wyścigowej. Wystarczy tylko wymienić nazwiska tych wioślarzy by już odrazu zorjentować się o ich wartości sportowej. Osada ta składa się z: Urbana, Ślązaka, Barana i Kobylińskiego. Wszyscy oni byli rok temu w Ameryce na olimpjadzie, reprezentując barwy Polski.

Najciekawszym więc biegiem będzie właśnie wyścig czwórek wyścigowych o mistrzostwo Wilna. W biegu tym prócz olimpijczyków startują 4 osady, a mianowicie Grodno, WKS Pogoń, PKS i AZS, ciekawi więc jesteśmy, która z tych osad zostanie „moralnym" mistrzem Wilna zajmując drugie miejsce za faktycznym mistrzem, za osadą olimpijczyków. Osada ta będzie niewątpliwie faworytem regat.

Mistrzostwa pływackie Warszawy



W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

Na zdjęciu naszem widzimy wspaniały skok wieżowy Remiszewskiego z A. Z. S.

KOMUNIKAT OŚRODKA W. F.

Okręgowy Ośrodek WF. w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że dnia 6 lipca rb. o godz. 14—16 na przystani Klubu Policyjnego odbędzie się próba na POS. — pływanie 100 mtr.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek WF. ul. Ludwisarska 4 w dniu 5 lipca rb. od godz. 9—12 i w dniu 6 lipca godzinę przed rozpoczęciem próby na przystani Kl. Sportowego Policyjnego.

ZWYCIĘSKIE WYSTĘPY OGNISKA W PIŃSKU.

Piłkarze Ogniska rozegrali dwa towarzyskie mecze w Pińsku.

W pierwszym dniu wilnianie wygrali z pińską Makabi 5:2. Bardzo dobrze grała linja ataku. Godlewski strzelił 3 bramki a pozostałe Janczys i Wasilewski.

W drugim dniu Ognisko walczyło z piłkarzami klubu „Kotwica". Marynarze pińscy mecz przegrali 3:1. Znów doskonale grał Godlewski Józef, który strzelił trzy bramki.

Prócz meczów piłkarskich odbyły się również mecze gier sportowych. Wystarczy powiedzieć, że wilnianie w piłce koszykowej wygrali 56:4 (!!).

Pościg za mordercą.

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o pościgu za przestępcami nad brzegiem Wilji i postrzeleniu jednego z nich dowiadujemy się następujących dalszych szczegółów:

Jak już donosiliśmy swego czasu policja aresztowała w Zakrecie, w czasie kąpieli, — dwóch młodocianych przestępców Adama Ciunasa oraz W. Witowskiego. — W wyniku dochodzenia ustalono, iż wspólnikiem ich w wyprawach złodziejskich był oddawna poszukiwany przez policję zawodowy złodziej i zabójca Józef Rudziński.

Rudziński był nieuchwytny. Już kilka razy policja była na jego tropie, stale potrafił wywinąć się.

W początkach kwietnia r. b. policja dowiedziała się o kryjówce poszukiwanego. — Urządzono obławę, lecz znowu udało mu się zbiec. Wkrótce po tej ucieczce Rudziński znowu dał „znaki życia": — W dniu 19-go kwietnia rb. zamordował pchnięciem noża swego b. kolegę Wincentego Kodzisa, którego podejrzewał o denuncjację.

Od tego czasu Rudziński zaginął bez śladu. Przypuszczano, iż zbiegł do Litwy. — Tymczasem w poniedziałek policja otrzymała informacje, iż Rudziński przebywa w Wilnie.

W związku z tą wiadomością patrol wywiadowczy udał się na poszukiwania.

W chwili kiedy patrol policyjny znalazł się u wylotu Wodociągowej niedaleko tartaku Szapiry, wytrawne oko jednego z wywiadowców zauważyło nad samym brzegiem Wilji gromadkę zajętą grą w karty.

Dalszy przebieg wypadków czytelnicy znają z wczorajszej relacji. Niestety ranny i ujęty są innymi — Rudziński znowu zbiegł. (c).

KRONIKA

Środa 5 Lipca

Dziś: Antoniego z Akkarja
Jutro: Izajasza Pr.

Wschód słońca — g. 3 m. 22
Zachód — 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/VII — 1933 roku

Ciśnienie średnie 775
Temp. średnia + 13
Temp. najwyższa + 18
Temp. najniższa + 7
Wiatr płn. zach.
Wzrost następnie opad
Przelotne opady, grad.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 5 lipca według PIM.

Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, dnia 5-go lipca, w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chróścickiego (Ostrobramska), Filemonowicza (Wielka), Paka (Antokolska 51), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA

— Majątek magistratu oszacowano na 83 miljony zł. Władze wojewódzkie poleciły magistratowi przeprowadzenie w jak najszybszym czasie ogólnego przeszacowania wartości majątku miejskiego. Prace te zostały już rozpoczęte. Podług dotychczasowego szacunku majątek m. Wilna obliczony jest na sumę 83 miljonów złotych.

— Dr. Minkiewicz przechodzi na emeryturę. Długoletni lekarz naczelny m. Wilna dr. Minkiewicz wobec wysłużenia emerytury w najbliższym czasie przechodzi w stan spoczynku. Sprawa przyznania emerytury d-wi Minkiewiczowi będzie poruszona na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Dr. Minkiewicz ceniony był wysoko dla wybitnych kwalifikacyj zawodowych. Jemu w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy uporządkowanie stanu sanitarnego na terenie Wilna.

— „Tommak" zamierza uruchomić komunikację autobusową między Pośpieszką i Wołokumpją (plażą). Dowiadujemy się, że Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj czyni w magistracie starania o zezwolenie na uruchomienie komunikacji autobusowej na szlaku Pośpieszka—Kolonja Magistracka—Wołokumpja (plaża). Na trasie tej „Tommak", ze względu na zły stan drogi, zamierza puścić wozy inne niż kursują w mieście. Prawdopodobnie uruchomionych zostanie kilka „Chevroletów".

W sprawie tej dyrektor „Tommaka" p. Jankowski odbył onegdaj naradę z naczelnikiem wydziału drogowego magistratu inż. Wątorskim.

Z UNIWERSYTETU

— Godziny otwarcia Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Dyrekcja Biblioteki komunikuje, iż w okresie wakacyj letnich od 1 do 29 lipca i od 16 sierpnia do 2 września Czytelnie będą czynne w godz. 9 do 15 — Wypożyczalnia w godz. 12—14.

W czasie od 31 lipca do 15 sierpnia cała Bibljoteka będzie zamknięta celem przeprowadzenia wewnętrznych prac porządkowych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Sekcja Kajakowa Akademickiego Związku Morskiego Oddział Wileński komunikuje, iż w dniu 8 lipca rb. urządza spływ kajakowy z jez. Naroczy do Legaciszek.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje kierownik sekcji, we środę i czwartek w lokalu A. Z. M. ul. Zygmuntowska 16 (Zw. Osadników) od godz. 18 do 19.

— Okręg Wil. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" podaje do wiadomości, że dyżury członków Zarządu odbywają się w okresie wakacyjnym w poniedziałki, środy i soboty od godz. 12 do 13 w lokalu Ligi, przy ul. Sawicz 15, tel. 16-01.

— Zarząd Koła Polsko-Estońskiego zawiadamia, iż we środę dn. 5 lipca rb. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Koła w lokalu Konwentu Polonja, ul. Królewska 7. Początek zebrania o godz. 20. Obecność obowiązkowa.

— Koło Polsko-Łotewskie. W dn. 6 lipca rb. o godz. 20 w lokalu A. Z. Z. M. „Liga" ul. Sawicz 15 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków i sympatyków Koła. Obecność członków obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

Komisja egzaminów państwowych w Wilnie na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich (nowego typu) w okresie egzaminacyjnym jesiennym br. rozpoczną się dnia 3 października br. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu, który pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się piśmiennie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 16 września br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej — Uniwersytet ul. Uniwersytecka 3, II p.

— Tegoroczni abiturjenci Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie: Arcimowicz Zenon, Bajdowicz Kazimierz, Biełanowicz Wsewołod, Buko Konstanty, Dowal Stanisław, Hlebowicz Edmund, Jasiński Władysław, Jewiec Eugenjusz, Jureko Władysław, Kalinin Władysław, Kawecki Antoni, Koblański Michał, Kolendo Jan, Kononowicz Romuald, Kotter Józef, Kuncewicz Wincenty, Lange Mikołaj, Łutowicz Jan, Nadborny Zelman, Masian Jan, Mudryk Szymon, Opowicz Tytus, Pawlukiewicz Jan, Pilecki Antoni, Protasewicz Izydor, Romanowski Józef, Rusakow Maciej, Smosarski Teofil, Sturlis Piotr, Sobolewski Józef, Szantyr Stanisław, Sztatycz Eustachy, Szyman Ignacy, Wasilewski Piotr, Wieremiej Eugenjusz, Zahorski Witold, Zyglewicz Leon i Staszkiewicz Józef.

Wyżej wymienieni otrzymali dyplomy dojrzałości, uprawiające ich do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

— Absolwenci 4-letniej Szkoły Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (Biskupia 4) wcieleni do szkół podchorążych Powiatowa Komenda Uzupełnień Wilno—Miasto, pismem z dnia 26 czerwca br. zawiadomiła Dyrekcję Szkoły, że absolwenci Szkoły, jako posiadający prawa do skrócenia służby wojskowej, zostaną już w bieżącym roku wcieleni do szkół podchorążych rezerwy. Dodać należy, że wspomniana Szkoła jest dotychczas pierwszą szkołą handlową w Wilnie, której absolwenci mają prawo wstępu do szkół podchorążych.

— Nowi maturzyści gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi. Wczoraj zakończone zostały egzamina maturalne w Gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi i w związku z tem świadectwa dojrzałości otrzymali: E. Gitel, L. Ezros, L. Sinuk, M. Hirt, R. Gelfeldówna, S. Antman, G. Buszel, J. Poleszak, M. Beński, A. Bernsztejn, S. Bastocki, G. Kremer, J. Domaradzki, T. Tursewicz, M. Hryszkiewicz, W. Murynowna, W. Kordowicz, C. Kurtozowa, L. Puzyrski, M. Suita, W. Juszkiewicz, E. Wyrostkiewicz, A. A. Tamulewiczówna, A. Łobocka, S. Brzezkowski, E. Luft, J. Grus, R. Kłodnicka i S. B. Gano.

Nadto z przydzielonej przez Kuratorjum Okr. Naukowego grupy eksternistów egzamina dojrzałości złożyli: B. Pietkiewicz, M. Szczerbakow, E. Szczerbakówna, M. Cyryński, C. Glizerówna, T. Bejnarowicz, M. Bancewicz — Dowgalewiczówna i A. Markowicz.

Dziś o godz. 4 pp. w siedzibie gimnazjum odbędzie się uroczysty akt rozdania uzyskanych świadectw.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, że Zarząd Izby ustanowił termin ostateczny wpłacania 3-złotowych opłat na rzecz Izby na dzień 15 lipca 1933 r.

Od tych wszystkich, którzy do tego dnia nie uiszczą należnej opłaty zostanie ona bezzwłocznie ściągnięta przez Urzędy Skarbowe drogą egzekucji.

RÓŻNE

— Gruźlica największą plagą Wilna. W tygodniu ub. władze sanitarne zanotowały na terenie Wilna 32 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: tyfus brzuszny 2, płonicę 8, błonicę 3, gruźlicę 17 (w tem 6 zgonów), i różę 2.

Na marginesie tych danych trzeba zaznaczyć, że stan zdrowotny ludności w ostatnich czasach stale ulega poprawie. Zasługa tu w pierwszym rzędzie sanitarnych lekarzy rejonowych, pracujących pod bezpośredniem kierownictwem naczelnego lekarza m. Wilna dr. Minkiewicza. Plagą trudną do zwalczenia pozostaje nadal gruźlica, która naskutek ogólnego zubożenia ludności i pogłębiającej się nędzy ma ułatwione warunki grasowania.

— W Wilnie zaprotestowano 7600 weksli. W ciągu maja na terenie województwa wileńskiego zaprotestowano 9700 weksli na sumę 1300.000 złotych, w tem na terenie Wilna 7600 weksli na sumę 1,100.000 złotych.

W stosunku do miesiąca poprzedniego ilość protestowanych weksli nieco spadła co tłumaczy się skurczeniem się obrotów i wzrastającym kryzysem zaufania.

— Czytelnia Czasopism artystyczno - Literackich Rady Wil. Zrzeszeń Art. przy ul. Ostrobramskiej 4 (Cela Konrada) czynna jest mimo wakacyj codziennie od godz. 6 do 9 wieczorem. Czytelnia zawiera 70 wytwornych czasopism ze wszystkich dziedzin sztuki w wielu językach.

Wstęp jednorazowy 20 groszy.

O nowe rynki zbytu.

Wyjazd delegacji rzemieślników wileńskich do Łotwy.

W początkach przyszłego tygodnia udaje się do Rygi delegacja nowopowstałego przy wileńskiej Izbie Rzemieślniczej biura eksportowgo. Delegacja będzie miała na celu zbadanie na miejscu możliwości eksportu do Łotwy wyrobów rzemiosła wileńskiego oraz przeprowadzenie pertraktacyj z przedstawicielami importerów amerykańskich którzy obecnie bawią w Łotwie. Delegaci nasi będą zabiegali o dostawę do Ameryki Północn. beczek wileńskich. Jak wiadomo, pertraktacje z importerami amerykańskimi w sprawie tej dostawy toczą się już od dłuższego czasu i, jak przypuszczają czynniki miarodajne, wkrótce zostaną sfinalizowane.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — gra dziś 5 lipca o godz. 8 min. 15 wiecz. porywającą humorem, młodością i temperamentem, węgierską komedję „Bez posagu ożenić się nie mogę", która wypełnia stale widownię Teatru Letniego po brzegi, rozbawioną publicznością.

Jutro, czwartek 6 lipca po raz czwarty „Bez posagu ożenić się nie mogę".

— **„JIM I JILL"**, komedja muzyczna, która święciła tryumfy na wszystkich scenach europejskich, pełna dowcipu i melodyjności, ukaże się wkrótce na scenie Bernardynki. Atrakcją „Jima i Jilla" będą gościnne występy uzdolnionego, młodego artysty Mieczysława Węgrzyna (syna znakomitego Józefa Węgrzyna), który rolę Jima kreował w Łodzi. — Partnerką jego będzie znana publiczności wileńskiej Halina Kamińska — wspaniałe tańce reprezentować będzie para artystów baletu Opery Łotewskiej w Rydze pp.: Edyta Pfeifer i Zenon Leszczewskis. Artystyczną oprawę dekoracyjną przygotowuje Makojnik — reżyserja D-ra Ronard - Bujańskiego.

— Wznowienie widowisk operetkowych. Stały Zespół Teatru Muzycznego „Lutnia" po powrocie z występów w Krynicy, zamierza w sobotę najbliższą wznowić swą działalność. Będą to widowiska po cenach popularnych (specjalnie zniżonych na okres letni) — a więc dostępne dla każdego widza. W sobotę wystawioną zostanie ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Gilberta—„Cnotliwa Zuzanna" z B. Halmirską w roli tytułowej.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Dziś, we środę 5 lipca o godz. 8 w. odbędzie się koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. R. Rubinsztejna z udziałem warszawskich artystów teatru „8—30" ulubienicy publiczności, uroczej Niny Wilińskiej, operowej śpiewaczki (sopran), — Ali Rudnickiej, Tadeusza Chavau — Zakrzewskiego i znakomitego wodewilisty — humorysty Stefana Laskowskiego. Wykonane będą najnowsze przeboje i humorystyczne piosenki, skecze, tanga brazylijskie i groteskowe tańce przy akompanjamencie Z. Solomonównej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj na stacji Wilno uległ uszkodzeniu goleni i prawej ręki robotnik kolejowy Józef Dubnowski, który samowolnie przesuwał naładowany wagon, chcąc sobie przyśpieszyć wykonanie pracy.

Dubnowskiego odwieziono do szpitala na Wilczej Łapie.

WŚRÓD PISM.

— Numer lipcowy miesięcznika „MÓJ DOM" przynosi nam wiele ciekawych i aktualnych artykułów jak: Interwiew z Walasiewiczówną pt. „Lubię gospodarstwo", „W jaki sposób samodzielnie zabezpieczyć się w zioła lecznice — A. Podgórskiej; „Wskazówki dla fotografów amatorów" K. Składanka; „Co nosić na plaży i w uzdrowisku"; Rady kosmetyczne p. Poznańskiej pt. „Lata w służbie urody".

W ramach praktycznych pullover do kąpieli słonecznych: sposób wykonania tanich i ładnych sukienek letnich: oraz pelerynka wełniana; Menu na 10 dni i przepisy kuchenne.

Jako dodatek dołączona jest tablica kroju i haftów z objaśnieniem w numerze.

Na zwrócenie uwagi zasługuje I Wielki Konkurs Fotografij Amatorskich miesięcznika „Mój Dom" do którego z pewnością staną wszystkie czytelniczki.

ZYGMUNT NAGRODZKI. 7

Wyprawa Wileńska r. 1919

we wspomnieniach cywila.

(Kartki z pamiętnika).

Do Turgiel zajętych przez ułanów jeszcze z wieczora, wjeżdżamy o godzinie 10 rano. Przez całą długość ulicy głównej, prowadzącej do kościoła, widzę sceny tak bardzo znane z obrazków Kossaka. Tu ułani czyszczą konie i przekomarzają się z dziewczętami a raczej bronią się przeciw atakowi dziewcząt, które, zająwszy mocne stanowisko za płotem i o płot oparte, poddają w wątpliwość odwagę i waleczność ułanów. Tam ułan pod sporym wąsem, bez munduru, w rozchełstanej koszuli, myje konia a dziewczynki rozbawione, roześmiane, pospiesznie windują dla niego ze studni wiadro wody, i t. d. i t. d.

Kapitan Belina ze sztabem stanął kwaterą w Pawłowie, majątku p. Wagnerowej (o jeden kilometr od Turgiel), my zaś t. j. kapitan Sławek ze swoją grupą — na plebanji u starego mojego znajomego księdza Szepeckiego.

Zaraz wyłazi kwestja obiadu. Wprawdzie w Turgielach niema takiej nędzy powojennej z jaką tylokrotnie spotykaliśmy się w czasie naszego marszu, to jednak wskutek tego że już od kilkunastu godzin są tutaj ułany, szwoleżery, artylerzyści konni, którzy przybyli z apetytem napewno nie gorszym od naszego i już dużo spustoszenia w spiżarniach gospodyń musieli zrobić, sądzę, że znów trzeba będzie zajrzeć do moich zapasów. Udaję się na delikatny wywiad do rozpromienionego księdza Proboszcza. W trakcie tego wywiadu postanawiam znacznie przyczynić się do tego żeby obiad wypadł co się zowie wspaniale. Ksiądz Proboszcz wciąga do konferencji gospodynię swoją. Projektujemy makarony i oładki. Muszę zwrócić uwagę Sz. Czytelników, że pod względem dań i sposobu przyrządzenia byliśmy skrępowani 18-go kwietnia r. 1919 to był Wielki Piątek, my zaś gościliśmy pod dachem plebanji. Takie rzeczy jak słonina, boczek, szmalec, łój były stanowczo wykluczone. Uchwalamy więc makarony z mlekiem i oładki na maśle. Nie przeczułem niestety, jakie to te oładki smoki na masło.

Jaja, dzięki nośności kur własnych księdza Proboszcza, tudzież ofiarności przedświątecznej pobożnych parafjan, w dostatecznej ilości są, mleko też się jakoś znajdzie, zaś mąkę i masło ja daję!

Rad byłem że aż z tak wspaniałym obiadem wystąpimy. Po tej rannej historji z porucznikiem Kirtiklisem ciągle jednak wracała myśl: a może istotnie byłem za skąpy. Teraz się przynajmniej zrehabilituję.

W drodze do Wilna



p.p. Witold Abramowicz, Aleksander Prystor i kpt. Walery Sławek.

Zawrzała praca. Gdy jedni w kuchni krzątali się, drudzy, z polecenia księdza proboszcza, z garnkami w rękach, pobiegli do okolicznych wiosek i zaścianków w poszukiwania mleka. Ja również nie siedziałem bezczynnie. Raz wraz wypadałem z kuchni na miasteczko w poszukiwaniu innych moich tutaj znajomych w celach bynajmniej nie bezinteresownych. Raz gdy tak przebiegam przez rynek widzę posuwającą się furę i kogoś głęboko „zakutanego" w burkę, towarzyszącego jej. Ten ktoś zdaje mi się kogoś przypominać... Zabiegam drogę, przyglądam się — profesor Ferdynad Ruszczyc! Co za przyjemne spotkanie. Profesor jedzie do rodziny swojej w Wilnie na Święta. Teraz oczywiście pojedzie razem z nami. Ciągnę go na naszą kwaterę, gdzie znajduje kilku znajomych.

Praca w kuchni poszła tak sprawnie, że już w parę godzin z mis i waz, zawierających biały jak mleko makaron, buchała para na stole. Ale makaronu nie wystarczyło i trzeba było dosztukować zacierką. Lecz że i ta, jak makaron, była bogato bielona mlekiem, smakowała szalenie.

Po zupie, dla większości biesiadników pierwszej od pięciu dni nastąpiły oładki wyrzucane na talerze, przy ścisłem przestrzeganiu kolejności — wprost z patelni. Taki sposób podawania miał tę dobrą dla biesiadników stronę, że każdy z nich po spożyciu swoich mógł się przyglądać innym jedzącym i gdy po 15 czy 20 minutach dochodziła do niego kolejka następnej patelni z oładkami, miał apetyt restytuowany do pełnych stu procent. Ja nie mogłem na długo zasiadać do stołu, musiałem pilnować porządku, sprawności roboty, no i tego żeby ciekawi, których coraz więcej zbierało się w kuchni i przejściach mniej chwytali oładek z talerzów i patelni. Obiad, spożywany z wielkiem zadowoleniem, wśród gwaru i wesołości, zaciągał się. Po trzech czy czterech godzinach p. Kapitan, spółuczestnik biesiady, począł się niecierpliwić gdyż czas było szykować się do końcowego etapu wyprawy i narzekał, że tak marudzę. Trudno, wielkie uczty zwykle długo trwają. Zresztą wkrótce o końcu obiadu zadecydowało całkowite wyczerpanie się ciasta w dzieżce.

Kolumna ma się sformować w Pawłowie, dokąd właśnie natychmiast po skończonym obiedzie kapitan Sławek niezwłocznie się udał. Z szarż oficerskich pozostają z nami tylko dwaj porucznicy: pp. Jędrzejewicz i Kirtiklis oraz napoły wojskowy napoły cywil —p. Al. Prystor.

Po naładowaniu furmanek nb. znacznie lepszych od wszystkich poprzednich, dających mocne podstawy do nadziei, że tym razem i my, cywile, będziemy jazdą (taką... na wozach), żegnamy gościnne progi plebanji i jej tak uprzejmego gospodarza i udajemy się w stronę Pawłowa. Po drodze dowiadujemy się, że Kolumna wyruszy dopiero o zmierzchu. Nie chcąc przyjść tam za wcześnie, wstępujemy do sympatycznego starego, zdaje mi się należącego do znajomych prof. Ruszczyca, dworku i tam w saloniku na olbrzymiej, z przed wieków, kanapie rozsiadamy się (oczywiście nie cała grupa). Jest jeszcze światło. Korzysta z tego wielki amator fotografowania por. Jeleniewski i jeszcze raz, tym razem ostatni przed Wilnem, bierze nas na aparat. To zdjęcie, a zdaje mi się i dwa inne, były reprodukowane ale co się stało z innemi? Panie poruczniku, odezwij się, nie żałuj towarzyszom twoim nieśmiertelności!

Kolumnę sformowano, jak sądzę, z uwzględnieniem walki w drodze, gdyż wcale inaczej niż dotychczas to robiono. Grupa Ekspozytury znalazła się w środku. Zajmujemy swoje stanowiska na wozach i czekamy. Czekamy długo. Praca nad wykończeniem szyku wre w gorączkowem tempie.

Nareszcie skończone.

Wzdłuż kolumny przejeżdża kpt. Sławek i głosem jak stal twardym raz poraz zapowiada:

— Nie rozmawiać głośno, nie palić. Za niezastosowanie się — kula w łeb.

Powiało powagą sytuacji. Tak to się już zbliża krwawy finał naszej odbytej w chłodzie i głodzie, bez snu i wypoczynku, a pomimo to tak wesołej, tak niezapomnianej „wycieczki". Już tylko 5 mil dzieli nas od Wilna. Raniutko powinniśmy być tam.

Za chwilę Kolumna rusza.

Cisza jak makiem zasiał, słychać tylko chrzęst wozów i parskanie koni. Na tych, jak już o tem wiemy, i sam Belina wpłynąć nie może.

Mamy przykrycie zbrojne nietylko z przodu i z tyłu naszego obozu lecz i z obu boków. Prawdopodobnie ze względu na skarbiec.

Z różnych zarządzeń żołnierze wywnioskowali, że walka rozpocznie się zaraz po opuszczeniu Pawłowa, ale oto mija godzina, druga i — nic. Nakazana cisza powoli ustępuje miejsca cichemu gwarowi. Ułani utrzymujący łączność pomiędzy przodem i tyłem Kolumny i co chwila przebiegający bokiem gościńca, tak zwaną palisadą, przy każdem potknięciu się konia lub zaczepieniu o gałąź brzozy, klną już całkiem głośno. Starzy żołnierze, chociaż przeważnie tak młodzi ludzie, poczynają się już niecierpliwić. „Gdzie ci bolszewicy?" — mówią. — „Dojdziemy do samego Wilna i ich nie zobaczymy":

(Dok. nast.)

Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.